

Komu się kłaniacie nieboskłony – Anna Jantar

Laj la la laj

Gdzieś różowe wyspy gonią nocy fale

Na trapezach liści gwiazd zielony balet

Pieśni lotne gody i powaga chmur

Ręki twojej dotyk wierszem jest bez słów

Dłoń twoja pejzażem leży na mych oczach

Będę lecieć, marzyć nigdy już nie spoczne

Komu się kłaniacie nieboskłony?

Komu dal otwiera ptaków klucz?

Kochać - to jest ścigać oddalone

Marzyć - znaczy tyle, ile móc

Laj la la laj

Gdzieś łopoce tętno, z nieba złotej wieży

Ludzie i zwierzęta w czyste źródło wierzą

Czas sie dla nas trudzi las uchyla bram

W pierwszej parze ludzi nam i wszystkim nam

Dłoń twoja pejzażem leży na mych oczach

Będę lecieć, marzyć nigdy już nie spoczne

Komu się kłaniacie nieboskłony?

Komu dal otwiera ptaków klucz?

Kochać - to jest ścigać oddalone

Marzyć - znaczy tyle, ile móc

Laj la la laj



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych